Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 34. **Nr. 17.**

DJABEŁ

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

Adres Wydawnictwa: KRAKÓW ulica św. Jana Hotel Saski.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Farby olejne do użycia gotowe szybko schnące do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, okien, drzwi, ścian, sufitów, schodów, podłóg, wozów, bryczek, tarantasów itp.

Cement **Gips, Wapno** hydrauliczne, **Płyty izolacyjne, Papę dachową, Exicator, Antimerulion, Karbolineum, Smołowiec** gazowy i drzewny, **Farby** do fasad, **Farby** na dachy.

LAKIERY bursztynowe i spirytusowe do podłóg. **Masę** francuską i woskową do podłóg. **WOSK** do froterowania. **Szczotki** do froterowania, szurowania i zamiatania podłóg.

Naftalina, Kamfora, Liście paczulowe, Antimolina Papier naftalinowy, Szczotki, Pieprz przecim molom, **Tynktura** przeciw pluskwom, Proszek **„Zacherlin“**, Proszek zamorski „Andel'a“.

Lakiery, Kremy i Pasty do odnawiania i odświeżania żółtych, zielonych i czarnych bucików, **Farby** do farbowania materyj, **Farby** do piór.

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne. Przyrządy lekarskie.

Proszek perski na wagę **na owady.** **Rozpylacze** do tynktury i proszku na owady.

Wyłączny Skład 136 41—?

LINOLEUM tryesteńskiego. Największy wybór **Przedściółek i Chodników** z Linoleum ceratowych i kokosowych.

Ceraty w rónych kolorach i rozmiarach na meble, **Ceraty** na stoły odprasowane.

OPAL Feraxolin, Benzolinar, Benzyna.

PAPIER klozetowy.

POLECAJĄ

REIM i SPÓŁKA

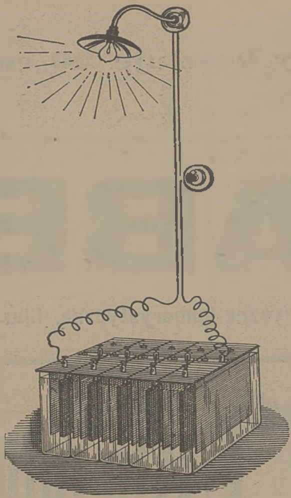
Rynek 37. **KRAKÓW** Linia A-B.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

ROGÓŻKI kokosowe, żelazne i szczotkowe

Mydełka i inne środki do czyszczenia sukien z plam.

Środki desinfekcyjne.



Firma istniejąca od roku 1846

J. BAZES

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 55,

naprzeciw kościoła św. Piotra (dom własny).
Telef. Nr. 152.

Generalne Zastępstwo dla Krakowa i całej Galicyi

oraz Skład komisowy

Flaszek różnych gatunków

mianowicie do piwa, wina, szampana, **oraz butelki z patentowanem zamknięciem i butelki koszykowe** (demijohny), z fabryki austr. Towarzystwa hut szklannych w Aussig.

Fabryczny skład LAMP. — Główny skład fabryczny Porcelany, Szyb, Szkła, z różnych fabryk czeskich, jakoteż i zagranicznych. — Poleca wielki wybór **Serwisów** porcelanowych i szklannych, **Luster** w ramach i bez, **Żyrandoli i Kandelabrów — oraz poleca się do urządzenia Hoteli, Restauracyj i Zakładów kąpielowych.**

Ceny fabryczne i przy większych ilościach odstępuje się pewny rabat.

Obstalunki miejscowe i zamiejscowe uskuteczniа się w jak najkrótszym czasie. 187 28—0

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

FABRYKA PAROWA Wyrobów Masarskich

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 18.

Filia: przy ul. Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Wyrabia i poleca: **Szynki** pragskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie:** polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbasy i sardelki** wiedeńskie, **kiszki podgardlane** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

☞ **Dwa razy dziennie świeży towar.** ☜

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskuteczniа się odwrotną pocztą za pobraniem. 206 21—?

Nadeszły! Obraz olejny duży przedstawia Anioła upadłego.— Gobelin stary przedstawia turka dostojnego. — Żyrandol, złocone drzewo i kryształ. — Lustra mahoniowe stare z konsolami

w Magazynie

Teresy Hryniewieckiej

243 **ul. św. Marka l. 8.** 13-9

Fabryka wyrobów wełnianych

w Kętach, założona 1867 r.

FIRMY:

F. & E. Zajączek i Lankosz

poleca:

Sukna, Serdaczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce Dywanowe, Flanele wstąpione, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki. 260 5-7

Składy: **we Lwowie, ul. Teatralna l. 3.** **w Krakowie, ul. Bracka l. 5.**

dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Dachówki

znakomitej jakości

poleca Fabryka parowa

S. hr. Grabowskiego

w Polance-Karol

256 5—1 **koło Krosna.**

Rok 34. Kraków, dnia 1 Września 1902 r. Nr. 17.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła“
Kraków, ul. Św. Jana l. 6 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron **2.**—; w Niemczech marek **2.**—; w Ameryce rocznie dolar. **2.50**; we Francyi kwartalnie franków **3.**—.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *W. Kornecki.*

Pamięci Henryka Siemiradzkiego.

Polskiej stolicy rozśpiewane dzwony
Żałobnych tonów falą Cię żegnały,
Drzew się cmentarnych zginały korony,
Gdy w grób Twój ziemi rzucano kawały,
Na sen Cię kładła wieczny, nieprześniony
Przy smętnych pieśniach brać, ale konały
Pieśni pełniące pierś zagrobnym lękiem
Zgłuszone tłumów szlochaniem i jękiem.

Nie będziesz tam samotny. W nocną ciszę
Świetlanych mar przypłynie orszak tłumny
I nad mogiłą Twą się rozkołysze,
Przypłyną jedne, które skroń kolumny
Krwią obryzgały, przypłynie w zacisze
Pożartych tłum i tłum, któremu dumny
Cesarz, nie drżący przed piekielną zbrodnią,
Kazał ogrodów żywą być pochodnią.

I mary te życie Ci Twe przypomną,
Co zbiegło pośród snów o ideałach. —
Jęczenie wichru wspomni brać bezdomną,
Tułaczą — na swej ziemi i na zwałach
Północnych lodów. A kiedy niezłomną
Wiarą potężni zwyciężym, na ciałach
Wrogów postawim nogę, i na głowie
Padłej przemocy, to Ci o tem powie

Różany głóg, lub kwiatek, co na łące
Koło cmentarza złotą barwą kwitnie,
Srebrzyste wierzby i brzozy płaczące
Powiedzą o tem, albo łany żytnie,
Lekko powierzchnią srebrną falujące,
I chabry wśród nich świecące błękitnie.
Wiatr Ci przyniesie czasem nowe wieści,
Albo słyszane potwierdzi powieści.

I będziesz śnił dręczonych tłum postaci,
Synów tej ziemi, co Ci dała łoże
Na długotrwały sen. Lub gdy się spłaci
Wiekowy męczarń dług i zalśnią zorze
Wolności, duszą — wolnych ujrzysz braci,
Ujrzysz, bo wielkie miłosierdzie Boże.
Śpij, niech sen miłem będzie Ci marzeniem
Pod białokorych brzóz i świerków cieniem.

Adam Kaznowski.

Słownik djabelski.

(Ciąg dalszy).

Rezolucja, to samo co: mydlenie oczu, lub: kiwanie palcem w bucie. Głośną była niegdyś rezolucja sejmowa z r. 1868, żądająca szerszej autonomji dla Galicji, ale zginęła w drodze do Wiednia. i nie dało się jej odszukać. Ponieważ zaś znajdowała się w niej jedyna myśl polityczna, na jaką Galicja się zdobyła, przeto strata ta jest niepowetowaną. Obecna główna fabryka rezolucyj pod firmą Apolinary Jaworski i Sp. otrzymała wprawdzie medal Leopolda na wystawie wiedeńskiej, ale mimo to wyroby jej nie cieszą się uznaniem.

Rezultat, w polityce mąż rezolucji, jaka rezoucja taki i rezultat.—Małżeństwo jest rezultatem miłości, a rezultatem małżeństwa są powijaki, trociczki, flaszki z mlekiem, kołyski, śliniaczki etc. Rezultatem polityki sejmowej w kwestji ruskiej były strajki rolnicze.

Righi, góra, która urodziła nie mysz wprawdzie, ale niemądry projekt kolei zębatej na Swinicę.

Rytualne zabójstwo, tyle co nieszczęśliwe małżeństwo. Nie stanowi żadnej różnicy czy ono zostało zawarte ritus greci, czy ritus latini.

Riviera, miejscowość dla próżniaków, wagabundów, szulerów i samobójców.

Rinaldo-Rinaldini, patrz pod: Korytowski.

Robespierre, obacz pod: Stapiński.

Robotnik, najstarsza maszyna, której wynalazek sięga czasów Adama. Dobrym robotnikiem według socjalistów jest taki, co mało robi, a dużo się domaga; przeciwnie właściciele dóbr i fabryk za dobrych robotników uważają tych, co zadawalają się niskiem wynagrodzeniem za długą pracę.

Ród może być dobry lub zły. Jeżeli twój ojciec, dziad, pradziad, prapradziad i t. d. mieli pieniądze i posiadali ziemię, to choćby byli prożniakami, hulakami, a nawet łajdakami. — wiedz o tem, że pochodzisz z dobrego rodu, Jeżeli zaś twój ojciec, dziad i t. d. ciężko pracowali na roli lub w rzemiośle, aby wyżyć i dzieciom dać kawałek chleba. to jesteś ze złego rodu.

Rogi, domowe instrumenta małżeńskie, wyrabiane rączkami i nierączkami młodszych kapłanek ognisk rodzinnych. Przyprawiane przez starsze kapłanki mniej bolą, a wzbudzają nawet politowanie dla współpracowników. Bywają trwałe i nietrwałe; te ostatnie od czasu do czasu odpadają, ale niedługo odrastają.

Rogożno, miasteczko w Wielkopolsce, słynne ze wspaniałego czynu hakatystów końca XIII w. Margrabiowie brandeburscy, dla uskromienia buty polskiej, zamordowali w niem skrytobójczo króla polskiego Przemysława, który od nich odzyskał Pomorze dla Polski. Do tej chwili nie postawiono jeszcze pomnika dla tych mężów zasłużonych i znakomitych, ale co się odwlecze, to nie uciecze.

Rolnictwo stoi u nas wysoko jedynie w okolicach Zakopanego, bo jest wzniesione na blisko 1000 metrów nad poziom morza.

Rolnicze narzędzia: pługi, grabie, Kaśki, motyki, Maćki, widły, łopaty, woły, konie, parobki, brony itd.

Romanowicz, ex-Robespierre, serdeczny niegdyś przyjaciel JE. hr. Stanisława Tarnowskiego.

Romans, zaburzenie sercowe, oddziaływujące na oczy, usta, krążenie krwi, ruchy rąk itd.

Romeo i Julja najgłośniejsza para warjatów w literaturze.

Rozwód —po miodowym miesiącu najprzyjemniejsza chwila w pożyciu małżeńskiem. Niestety los obdarza nią tylko małą liczbę szczęśliwców.

Rozmaryn równie jak mirt przynosi płci męskiej nieszczęście długotrwałe, chroniczne.

Rozrzutność albo marnotrawstwo, proste następstwo oszczędności, gdyby bowiem nie było oszczędnych, nie byłoby co marnotrawić. Rozrzutników podaje ustawa pod kuratelę, a patrzy obojętnie na skąpców, którzy są ojcami rozrzutników. Wyraźne pomieszanie pojęć.

Rozsądek, rzecz rzadko spotykana i dlatego mylne o niej panują wyobrażenia. Zeniących się z miłości nazywa się głupimi, żeniących się dla pieniędzy rozsądnymi. Inni twierdzą przeciwnie, iż najnierozsądniejszem jest małżeństwo z rozsądku, Rozsądnymi mianuje się tchórzów. którzy cofali się od udziału w roku 1863.

Rozum, rzecz o którą ludzie tak samo się ubiegają jak o szczęście, czem dają dowód głupoty, ponieważ obie te rzeczy rzadko chodzą ze sobą w parze i jest dowiedzionem, że tylko głupi bywa zupełnie szczęśliwy. Wielu ludzi się chwali, że „poszli po rozum do głowy“, ale rzadko który może się pochwalić, że udała mu się ta wyprawa.

Rozwolnienie patrz pod: Hunjady.

Rumacja, usuwanie kogoś przemocą z mieszkania. W Malborgu zapowiedziano wielką rumację żywiołu polskiego, ale „większa jest łaska Boska, niż złość ludzka“, a i „kij ma dwa końce“.

Rura, wyraz, którego się nie wymawia w obecności naszych polityków.

Rycerze byli dawniej, dziś podług podań śpią po jaskiniach. W Prusach pozostali tylko Raubrittery, którzy w tych dniach mają się zgromadzić w Poznaniu.

Rydel, rodzaj łopaty lub poety.

Rycina może być na papierze lub we flaszeczce. Pierwsze, zwłaszcza jeżeli wykonane przez impresjonistów, sprowadzają często ból żołądka; natomiast druga ból ten leczy.

Rym, rzecz, dla której otrzymania robią młodzi poeci karkołomne skoki, znęcając się strasznie nad zdrowym rozsądkiem. Jeden z nich szukając rymu do: Tatry zajechał aż do Kleopatry, i w ten sposób kochanka Antoniusza po wielu wiekach ocknęła się w Zakopanem. (C. d. n.)

Kalendarz krakowski na wrzesień.

1-go. Początek dziesięciomiesięcznej rzezi niewiniątek. Otwarcie nowych linij tramwajowych na obciętych plantacjach.

2-go i 3-go. Święta uroczyste księgarzy i antykwarzy.

4-go. Pierwsze w nowym sezonie niekompletne posiedzenie rady miejskiej.

7-go. Druga w ciągu bieżącego lata pogodna niedziela (jeżeli nie będzie deszczu).

8-go. Pięć zabaw ogrodowych, cztery loterye fantowe, kosze szczęścia i różne niespodzianki.

13-go. Pierwsze śluby i wesela, będące rezultatem świeżego powietrza.

14-go. Odpust w Mogile. Łatwa sposobność nabawienia się bólu żołądka zapomocą niedojrzałych śliwek.

15-go. Czytelnia dla kobiet powołuje do życia 14 nowych komitetów.

18-go. Rada miejska uchwala na żądanie Towarzystwa tramwajowego zburzyć kościółek św. Idziego.

25-go. Taż Rada dla wygody tegoż Towarzystwa uchwala znieść chodnik na ulicy Wiślnej i wstrzymać ruch powozów i doróżek w całem środmieściu.

29-go. Uroczyste święto stańczykowskie: imieniny Bobrzyńskiego i Chylińskiego, obchodzone manifestacyjnie. Demokracja urządza kontr-manifestację, składając powinszowania Konopińskiemu.

Radcą cesarskim został Hirsch Landau.
Przyjmij o radeo djabelskie ukłony,
A przytem wyraz prawdziwej radości,
Że... pierwszy weksel stańczyków spłacony.

Lecz twardy orzech mają do zgryzienia:
Wszak Horowitza większe są zasługi?
Może tytułem Jego Ekscelencyi,
Da się „wyrównać“ ten akcepcik drugi.

Płyną skargi do nieboszczyka Skargi, że jego Arcybractwo miłosierdzia jest bez miłosierdzia, oszpecając ulicę Sławkowską słupem tramwayowym. Co Arcybractwu szkodzi „rozetka“? — czy ona co rozetka?

Czy wygramy Morskie Oko,
Tego zgadnąć nie potrafię.
Ale będziem mieli za to,
Panów sędziów... fotografje!

Mało tego! Dla narodu
Na pamiątkę ważnej chwili,
I panowie dziennikarze
Swoje pysia uwiecznili.

Więc chociażby sąd rozjemczy
Nieprzychylne wyrzekł zdanie,
Zawsze, mając fotografje,
Jakiś zysk nam pozostanie.

Ostatnie wiadomości.

Lwowskiej dyrekcji skarbu odesłał ktoś anonimowo 150 koron, jako zwrot uczynionej państwu szkody. Jako motyw podał ów ktoś, że „nie chce obciążyć swego sumienia“.

W lwowskiej dyrekcji skarbu powstał śmiech wielki. Śmiał się JE. Korytowski, śmiali się radcy i nadradcy skarbowi, kładli się na ziemię z uciechy koncepiści, adjunkci i woźni — nawet kałamarze ze śmiechu pękały, a bolety egzekucyjne puściły się w prysiudy. A „bączki“ na czapkach szeptały: a to głupi!

Po tej wesołości nastąpiło jednak opamiętanie. Podatkowcy po pewnym namyśle przyszli do przekonania, że i oni także powinni mieć „sumienie“ i że jeżeli je mają, to jest djablo „obciążone“. Postanowiono więc przejrzeć akta i wyrównać wszystkie niesprawiedliwości, uczynić zwrot wszystkich szkód, poczynionych opodatkowanym.

Zaczęto pisać — ale już po przejrzeniu setnej części aktów zapisano dziesięć skór wołowych. Zabrakło piór i atramentu. Zrozumiano wreszcie, że cały skarb państwa nie wystarczyłby na pokrycie sprawiedliwych pretensyj.

Wobec tego uznano, że daleko łatwiej będzie dalej „obciążać sumienie“, niż zrzucić z niego dotychczasowe ciężary.

Postanowiono jednak uczcić sam fakt, wyszukać nieznanego „ktosia“ i biust jego naturalnej wielkości ustawić we wszystkich kasach podatkowych.

Ponieważ już za życia Siemiradzkiego usunięto jego „Świeczniki chrześcijaństwa“ z wielkiej sali Muzeum Narodowego, przeto po śmierci założyciela Muzeum obraz ten będzie zwinięty i złożony na składzie.

W sprawie Morskiego Oka
Zanosi się na szkodę,
Bo Węgrzy mają zapał,
A nasi ciepłą wodę.

Po wielu latach pracy dla obcych na scenie,
Zbudziło się na starość w Modjeskiej sumienie.
Pragnie wrócić do kraju i zostać na nowo
Polskiej sceny mistrzynią, boginią, królową.
Czy też zrobi wrażenie nasza „wielka chwała?“
Zrobi, ale potrzeba, aby... odmłodniała.

Wygnawszy „Djabła“, że jest heretycki,
Bowiem im natarł nieraz dobrze uszu,
Wzięli się Niemcy i do Konopnickiej,
Stając na drodze jej jubileuszu.
Smutno się skończy dla nich ta zabawa:
Z djabłem i babą zawsze krucha sprawa.

Straszny wśród Niemców szerzy się idjotyzm,
Gdy oskarżyli „Kraj“ o patryjotyzm.
Łatwiej albowiem zbrodnię zrobić cnotą,
Niż „Kraj“ uczynić polskim patryjotą.

Po ukończeniu strajku, prowodyry Rusinów postawili rządowi następujące żądania:

1. Utworzyć królestwo ruskie z całej Galicji, pozostawiając Polakom wielkie księstwo krakowskie z Oświęcimem i Zatorem.
2. Korola mianować prawdziwym „korolom“.
3. Barwińskiego mianować feldmarszałkiem.
4. Szeptyckiego zrobić papieżem na miejscu Leona XIII.
5. Borytelowi Demianczukowi, karanemu 8 miesięcznem więzieniem za kradzież, oddać tekę ministerjum sprawiedliwości.
6. Skonfiskować dobra Polakom i utworzyć z nich fundację posagową dla popadianek.
7. Ukrajowić horiłkę łańcucką i udzielić jej za durno biednym ruskim rodzinom, chcącym pić, a nie mającym za co.
8. Wszystkich alumnów porobić biskupami z prawem posiadania „żinok“.
9. Zaczynać bale nie polonezem, lecz kozakiem.
10. Osobną ustawą nakazać Wiśle wpadać do Sanu, a nie Sanowi do Wisły.

SZKOŁA BIALSKA.

O prawo publiczności
Stara się bialska szkoła,
Lecz pan minister o tem
Nic nie chce słyszeć zgoła.

Lecz za to, jak gazety
Donoszą teraz ninie,
Otrzymał owo prawo
Chajderek w Delatynie.

Prócz niego Hirscha szkoły
W Bojanie, Zabłotowie
Dostały też to prawo...
Ministrze! twoje zdrowie!

Na protestantów również
Jest oko twe łaskawem,
Gdy szkołę ich w Grabowcach
Obdarzasz takim prawem.

O nasi cni posłowie!
Wspomnijcie sobie czasem,
Że wstyd, iż polska szkoła
Jedynym jest parjasem.

Jedynym jest parjasem
Na własnej polskiej ziemi,
A wy się wciąż szczycicie
Wpływami tam swojemi.

Oj! wpływy wasze, wpływy!
Już niema dzisiaj sprzeczki,
Że wszystkie wpływy wasze
Nie warte torby sieczki!

— Jak ci się podoba „Nudna historja“ drukowana w „Czasie“?
— A no... nudna historja.

* * *

Górą cywilizacja! W Nowym Targu jaśnieje szyld z napisem:
Restaurant des(!) Jean Drabik.

Po strejkach rolnych.

Było wiele
obiecanek
Co dnia w wieczór,
co dnia w ranek;
Przyrzeczono,
chłopom mnóstwo:
Że się skończy
ich ubóstwo,
Że i dziewki
i parobki
Będą wielkie
mieć zarobki,
Że się zmniejszy
dawna praca,
Że zaś wyższą
będzie płaca,
I tak dalej
i tak dalej....
Wiele chłopom
„obiecali“!....
Dziś, gdy strejk już
jest skończony
Proszę spojrzeć
w tamte strony!
Chłop obdarty
i zgłodniały
Pozapełniał
kryminały —
Umknął każdy
agitator,
By go niewziął
prokurator!...
Tak za większą
goniąc płacą
Miast zarobić
chłopi tracą!...

Djabeł II.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

Kurowi z Paryża. Dziękujemy za pamięć, umieścić jednak nie możemy, gdyż poruszoną była sprawa już w poprzednim numerze.

Pani Michalinie B. w Kul. Nie umieścimy, skrypt zniszczony.

Géza Majunke. Prosimy o adres, gdyż nam zaginął.



Z miłości do „bratanka“, która tkwi głęboko,
Pragnie Węgier w połowie ukraść Morskie Oko,
Lecz Winkler, co się poznał na fałszywej mapie,
Kijem po wyciągniętej uderzy go łapie;
Bo znać to już po minie zacnego Szwajcara
Że powie: Mości Węgrze, od cudzego wara!



Między Cisem i Transem staje już ugoda.
Cis Transowi swą gąskę do skubania poda;
A potem kiedy z bólu gęś głośno zagęga,
Uzna Cis, że był, będzie i jest niedołęga.

Pan Radca-Piorunkiewicz.



Wybierając sobie kiedyś Kuby u Bujańskiego, zauważyłem, że jakiś jegomość starszy, bardzo *uwożo pon* elegancko ubrany ćągle na mnie zerka , jakby mnie hciał jako stary znajomy przywitać. Kupował regalitasy a ze subjektem rozmawiał *uwożo pon* po ńemiecku. Ja już od ławek szkolnych ńemców ńe lubiał, bo nam juhy dosyć w szkołach nadokuczały i z naszej biednej ojczyzny nadrwiły, dlatego odwróciłem śe od szwaba, a zapłaciwszy za cygara wyszedłem *uwożo pon* na lińją a—b w kierunku Panny Marji.

Naraz dogańa mńe szwabisko i uhylając kapelusza odzywa śe po polsku: Jeżeli śe ńe mylę, pan Piorunkiewicz?

Do usług pańskih, — z kimże mam przyjemność, *uwożo pon*?

Nie poznajesz Julka Kastnera?

A ńehże ćę djabli wezmą; — jeżeli śę ńe mylę, tośmy ćę szpiclikiem zwali?

Tak jest.

Po serdecznych uściskach znaleźliśmy śę ńebawem u Kosza na wybornej polędwicy wieprzowej, poczem przy porterku przypominaliśmy sobie *uwożo pon* dawne czasy. Z górą 40 lat jakeśmy śę rozeszli, było przeto co opowiadać.

Zanim jego opowiadańe rozpocznę, muszę państwa bliżej z moim koleżką zapoznać. Julek Kastner dlatego był przez nas szpiclikiem nazwany, gdyż od ojca swego ńemca i austrjackiego *uwożo pon* urzędnika otrzymał poleceńe, szpiegowańa w szkole, do czego nam śe pod sekretem przyznał.

A były to czasy podłe, absolutyzm austrjacki dosiągnął szczytu.

Za byle patrjotyczny wierszyk, lub piosnkę — rózgi.

Kochanego Julka takeśmy jednak prędko przerobili, że już po 7 miesiącach śpiewał *uwożo pon* razem z nami „Z dymem pożarów“, „Jeszcze Polska“ i t. p. i uczył się na pamięć śpiewów historycznych Niemcewicza, a nawet uczestniczył w składce po 3 stare grajcary tygodńowo na zakazane książki, które nam ś. p. Ignaś Prymus potajemńe sprowadzał.

Mieliśmy też z nim ogromną wygodę, bo zadenuncjował jednego z profesorów, zdeklarowanego szwarzgelbera, przez nas *uwożo pon* zńenawidzonego, którego wkrótce potem bez śledztwa z Tarnowa do Czerńowiec przeńeśli.

Otoż ten przez nas ukohany szpiclik tak zaczął swoje przygody opowiadać:

Jak ći wiadomo, było nas pięćoro rodzeństwa, ojćec biedny aktuarjusz ńe miał funduszów na dalsze moje wykształceńe, uprosił przeto brata swego, by śe *uwożo pon* moim losem zajął.

Stryj mój, jako bezdzietny chętńe śe na to zgodził i po ukończonej w Tarnowie infimie, odwiózł mńe ojćec do Wrocławia.

W Wrocławiu ukończyłem realną, a następńe politechnikę w Berlińe.

Jako elew inżyńerski pracowałem po różnyh, fabrykah, poczem po śmierci mojego stryja wyjehałem *uwożo pon* za hlebem do Nowego Yorku i tam śę ożeniłem z ńemką z Berlina, która była z Pszczyńskiego rodem i mówiła ńe źle po polsku.

Po śmierci teśća wyjehaliśmy do Berlina, gdyż żona odźedziczyła tamże nieruhomy majątek.

Odtąd zamieszkaliśmy stale w Berlińe i przyznam ći śe, że jakkolwiek dźeći moje mówią dosyć dobrze po polsku, to sam nawet ńe wiem jak śę to stało, lecz z czasem mój polski patrjotyzm zupełńe śę ulotnił, i z moją ukochaną Ojczyzną Polską nic mńe ńe wiązało. Prześladowańa jednak pruskie, a głównie katowańe dźeci Wrześińskih zmieniły mnie do ńepoznańa, *uwożo pon*.

Krew we mńe na te podłe czyny zawrzała.

Obecńe jako obywatel pruski biorę czynny udźał we wszystkiem, co tylko może przeciwdźałać i przyśągłem sobie wytrwać w tem do śmierći, a nawet dwóch synów do agitacji przeciwpruskiej wćągnąłem.

Obecńe po 42 latach przybywam do ojczyzny ńe w innym celu, tylko aby śe tu, jak to mówią trochę *uwożo pon* przy was zagrzać i w moih zamiarah utrwalić, bo jak ci pewńe wiadomo, cała moja rodzina przeńosła śe jeszcze za życa ojca do Morawy. Ucałowałem serdeczńe kohanego szpiclika, a po wywiadywańu śe o kolegów Pedrackiego, Rudolphiego, Przyłęckiego i t. d. ukończywszy] śńadańko — poszliśmy *uwożo pon* na Wawel.

Dźęki przeto podłym pruskim rządom powrócił syn marnotrawny na łono rodzinne, a jako człowiek majętny i ńezależny może wiele dobrego *uwożo pon* zdźałać.

Z teatru ludowego.

Jubileusz p. Kicińskiego.

Lat trzydzieści
ciężkiej pracy
Choć raz z płacą
raz bez płacy —
A ta praca
taka długa
To największa
jest zasługa...
Daj więc Boże,
niechaj służy
Tutaj sztuce
jak najdłużej!...

„Rodzina Furiosów“.

Farsa stara
Ale jara
Dowcip skrzy się tam —
Śmiech wciąż budzi
Wpośród ludzi,
Każdy przyzna sam!
Berski zbiera
(Prawda szczera)
W niej oklasków huk,
Bo gra świetnie
I szlachetnie,
Co mu przyzna... wróg!
Folcie świeży
Się należy
Liść wawrzynu też —
Za marzenie
Na tej scenie
Zaś Grafczyńską bierz!
Olszańskiego,
Solnickiego
Oklaskiwać trza —
Któż tam bowiem,
Że tak powiem
Lepiej od nich gra?!

Szalony pomysł.

„Szalony pomysł“ dobra sztuka,
A tak ją świetnie wystawiono,
Że pomysł, aby ją wystawić
Nie można myślą zwać szaloną!
Szaloną burzę zaś oklasków
Zebrało wykonawców grono,
A śmiech brzmiał prawie bezustanku
Bo gra ich była wprost szaloną!

K. N-cz.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Anglia jeszcze nie może ochłonąć z entuzjazmu, wywołanego odwiedzinami wodzów boerskich, zasypywanych kwiatami i wieńcami niemniej obficie, jak w Afryce kulami i granatami, a oni znowu cieszą się, że mieli zaszczyt być pokonanymi przez tak szlachetnego przeciwnika, i za zaszczyt ten dziękują królowi Edwardowi, szczęśliwi, że do korony jego, zanim ją włożył na skronie, mogli dorzucić taki klejnot, jak ich złotodajna kraina.

A jednak rycerskość ta na zachodzie istnieje jeszcze i jest kluczem do rozwiązania wielu zawiłych na pozór wypadków politycznych. Łamią sobie n. p. różni politycy głowę nad rozwiązaniem pytania, dlaczego Combes tak zapamiętale prześladuje kongregacje i zamyka szkoły klasztorne. Oto dlatego, że liczy na rycerskość Watykanu, i spodziewa się orderu, jaki niegdyś Bismarck, dostał po kulturkampfie. Tylko, że ludność niektórych prowincyj, Bretonji, a nawet liczni urzędnicy i jenerałowie, owiani duchem republikańskim i demokratycznym, nie uznają wcale orderów i wykonawcom poleceń p. Combesa stawiają poważne trudności.

Kultura niemiecka przeciska się tymczasem i do Szwajcarji, gdzie kantony St. Gallen, Waadt i Wallis próbują także prześladować zakony i kongregacje i zaznaczyć w ten sposób, że „wolna“ Szwajcarja wcale nie pozostaje w tyle poza Niemcami i Francją.

Niemcy przyjmują z zapałem króla włoskiego, który po znanych exstraturach z Francją i Rosją postanowił wyrozumiałemu małżonkowi parę chwil poświęcić. Czy jednak ta obowiązkowa tura małżeńska pod względem siły prawdziwego uczucia może się równać z tamtemi ekstraturami?

Rycerskością nacechowane są całe ostatnie dwa tygodnie polityki europejskiej. Ale że rycerskość jest różna, więc różne są i jej objawy. Krzyżacko rycerskim był telegram cesarza Wilhelma do ks. Luitpolda bawarskiego, wyrażający oburzenie sejmowi bawarskiemu z powodu nieuchwalenia żądanej kwoty na cele sztuki i ofiarujący Bawarji tę kwotę. Prawdziwie rycerską była odpowiedź księcia, wyrażająca podziękowanie i... odmowę, albowiem potrzebna kwota znalazła się w Bawarji. —

Prusko rycerskiem było znowu ogłoszenie obu depesz. Taksamo rycerskiem jest zamierzone polowanie Malborczyka nad „Morskiem Okiem“ i spornem terytorjum. Zdaje się jednak, że ono nie dojdzie do skutku, bo Malborczykowi braknie do tego rycerskiej odwagi. Po rycersku i w myśl ewangielji wielkiego oratora postąpili Niemcy w Nowej Gwinei, wyrzynając w nocy całą wioskę tubylców, którzy podobno zabili żonę misjonarza Wolffa. Znając ewangielję pikelhauby i etykę Wolffów, należy przypuszczać, że biedni Gwinejczycy tak pokochali panią misjonarzową, iż ją z miłości zjedli.

Naprawdę po rycersku postąpił niemiecki następca tronu, ofiarując pannie Gladys Deacon serce za serce, przenosząc szlachetne uczucie nad przesądy i uprzedzenia dworskie, ale przez to właśnie ściągnął na siebie niełaskę pruskiego namiestnika Boga.

Najdzielniejszym rycerzem nowożytnym okazał się jednak Karol Jentsch, który za jednym zamachem wziął w niewolę niemiecką wszystkich Słowian a przedewszystkiem Polaków, kazał im pracować we fabrykach, przy warsztatach niemieckich, a ziemię ich rozdzielił pomiędzy dotychczasowych robotników niemieckich. Jeśli ten nie zostanie pierwszym komturem przy boku malborczyka, to zaiste niema już sprawiedliwości na świecie.

Za ogólnym wzorem, po rycersku postąpili sobie z nami Rusini. Już mieli nas w swej mocy, już mogli mizerykordję przyłożyć nam do gardła i skrócić nasze męki już p. Pawłowycz podał w Dile niezawodny środek wygładzenia nas z powierzchni ziemi, co prawda, o tyle niezawodny, o ile byłby wykonalnym, gdyż chodziło o to, aby Rusini przestali pić wódkę, już szumnie pisali i mówili o „nieboszczce Polsce“, gdy nagle przyszła im fantazja darować nam życie i zacząć z nami rokowania za pośrednictwem kochanych naszych bratanków, co to i do szabli i do szklanki z nami gotowi, byle szabla była nasza, a służyła ich interesom, byle szklanka napełniona była ich tokajem, a za nasze pieniądze. — A rokowania swe oparli Rusini na bardzo wyrozumiałych warunkach. Polakom nie wolno posiadać ziemi za Sanem, a o ile ją posiadają, obowiązani są płacić ruskiemu niedołędze za próżnowanie w polu tyle, ile zażąda, gdyby zaś podobało mu się rozbijać i palić polskie dwory, władze mają mu jeszcze użyczyć zbrojnej pomocy. Polakom wolno zakładać we wschodniej Galicji szkoły, ale z wyłącznym językiem wykładowym ruskim, wolno im wstępować w związki małżeńskie z Rusinami, ale pod warunkiem przejścia wraz z dziećmi na obrządek grecki, wreszcie obowiązani są Polacy przyczyniać się do funduszów przeznaczonych na parcelację polskich obszarów dworskich między ruskich boriteli. Doprawdy rycerskość, godna Żeleźniaka i Gonty.

Ale że w rycerskości od czasów Zawiszy Czarnego zawsze przodowaliśmy Europie, więc i w ostatnich 2 tygodniach nie daliśmy się innym wyprzedzić. Budowę kolei Sambor-Użok oddaliśmy ukochanym bratankom, na dowód, że nie mamy do nich żalu z powodu sporu o Morskie Oko, a w samym sporze, znowu prawdziwie po rycersku zgodziliśmy się, nie rozumiejąc dźwięcznej ich mowy, aby dokonane przez nich tłomaczenia węgierskich dokumentów uchodziły za autentyczne. Co prawda, całem dotychczasowem postępowaniem w sporze dowodzą, że zasługują w pełni na podobne zaufanie. — Ale najbardziej po rycersku postąpił sobie, i czynem swoim zaćmił zupełnie sławę Sobieskiego i wydarł mu tytuł „Obrońcy chrześciańśtwa“ pan — proszę się nie śmiać — Michalski, rozpisując składki na odbudowę kościoła w Hofkirchen. Proszę się nie śmiać, bo jeśli się zważy położenie ekonomiczne Niemców i nasze, ich przyjaźń dla nas i doznane od nich dobrodziejstwa, musi się przyznać, że na pomysł podobny mógł się zdobyć tylko rycerz z zupełnem zaparciem się godności narodowej, z głową zgniecioną ciężkim szyszakiem. — Radzilibyśmy część z zebranych pieniędzy obrócić na nabożeństwo do Ducha Świętego za dzielnego lwowskiego rycerza.

Tymczasem Wasz sprawozdawca ofiaruje swe gęsie pióro do szyszaka p. Michalskiego, i dlatego kończy przegląd polityczny ostatnich dwóch tygodni.

Car abdykuje?!

Car abdykuje
wieść taka bieży,
Lecz, czyż to dla nas coś znaczy?
Gdy on ustąpi
znajdzie się świeży,
A nam nie będzie inaczej!

Car abdykuje?
będzie car nowy,
Cóż nas obchodzić to może?
Zwłaszcza, że każdy
z nich jest gotowy
Nas na Prokrusta kłaść łoże!...

Car abdykuje!
w tej wieści dla nas
Najmniejszej niema pociechy —
Czy ten, czy tamten
będzie ananas,
Za dawne cierpieć nam grzechy!...

Djabeł II.

COŚ

o letnich przyjemnościach miasta królewskiego Krakowa.

Napisało Djablątko.

WSTĘP.

Coś o letnich przyjemnościach
Jakie mamy tu w Krakowie
Kiedy stary „Djabeł“ oślepł
To Djablątko mu opowie...
Powie o tem mu Djablątko
Lecz poprosi też zarazem,
Aby cały świat — jak może —
Też ucieszył tym obrazem!...

Więc w czas słotny...

Więc w czas słotny idź na spacer
Jeśli zbierze cię ochota
Lecz uważaj drogi panie,
Byś nie utknął gdzieś wśród błota.

I ostrożnie skacz jak fryga
I pohamuj marzeń zapał,
Bo uważać trzeba przecież,
By cię dryndziarz nie ochlapał.

Gdy zaś dojrzysz beczkowozy,
Co ulice kropią wtedy,
Poznasz ile ma magistrat
Z porządkami miasta biedy!...

O! w czas słotny pusto w mieście,
Pustką stoją oba rynki,
Ale za to przepełnione
Są kawiarnie, handle, szynki...

Towarzyskość u nas kwitnie,
Kwitnie nawet podczas słoty,
Bo nikomu do kieliszka
Nie zabraknie tu ochoty...

O w czas słotny musi naród
Swe skwaszone krzepić miny
Bo zazwyczaj deszcz tu pada
Kiedy mają być — festyny...

W czas pogodny.

W czas pogodny w słońca blaskach
Pyłu wiją się tumany,
Beczkowozy spoczywają,
Jak magistrat nasz kochany...

Czasem jednak gdzieś z hydrantu
Siknie strażnik wody strugą
Na ulicę i przechodniów,
Lecz to zwykle nie trwa długo.

To też niech cię deszczyk taki
Nic nie złości drogi panie,
Bo w Krakowie na ulicach
Jeszcze inne dają — lanie!..

W czas pogodny nasze Planty
Wyglądają zawsze rojno,
Wczas pogodny nasze panie
Chodzą zawsze bardzo strojno...

W czas pogodny na tych Plantach
Kwitnie kwiecie, kwitną flirty,
Ha! nie darmo nasze panny
Sieją rutkę, sadzą mirty...

A choć czasem wynik tego
To ucieczka jest kochanka,
Nie krępuje to nikogo —
Panna może być bez wianka.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowzch (Hafe-Deposits). 137 41—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 227 17—7

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 238 17-7

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15. 142 41-?

Apteki.

M. PRONIA pod „Złotą głową" w Krakowie, Rynek gł. 13. Główny skład materyałów aptecznych, specyfikatów krajowych i zagranicznych, wód mineralnych naturalnych i sztucznych, win leczniczych, koniaku, przyrządów chirurgicznych, perfumeryj, mydeł leczniczych i toaletowych. 232 16—8

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 141 41-?

Pracownia haftów.

MARYA KORBEL, Plac Maryacki L. 9. II p. poleca Przewieleb. Duchowieństwu i Szan. Publiczności swój od kilku lat istniejący zakład restaurowania zabytków starożytnych gobelinów, pasów słuckich i t. p., oraz aparata kościelne, hafty salonowe i t. d. w staranuem i pełnem artystycznego smaku wykończeniu. 266 3-21

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, smalcu, słoniny, olejów i tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, farby pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. 164 41—?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 143 41—0

Skład towarów drobiazgowych.

PORĘBSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyzny. Materjały różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach. 144 41 ?

Fabryka ogni sztucznych.

Z pierwszej ręki wszelkie ognie sztuczne najlepsze i najtańsze, Confetti, Serpentinę i t. d. dostać można tylko w Laboratoryum pyrotechnicznem M. J. MĄDRZYKOWSKIEGO w Krakowie, róg ulicy Szlak i Łobzowskiej. 192 —

Magazyny ubiorów męskich.

ANTONI SADOWSKI i SYN w Krakowie, ul. św. Jana l. 12, parter, poleca Szan. Publiczności swój skład kortów i sukna zaopatrywany na każdą porę roku w wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych. Wykonanie gustowne. — Ceny najniższe. 234 16—9

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16. 147 41-?

Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządem JÓZEFA KULESZY w Krakowie naprzeciw cmentarza. 184 29—?

Składy dewocyjne.

Specyalny Skład artykułów treści religijnej: Obrazów św. na papierze i płótnie do feretronów i chorągwi, obrazków z herbem polskim w kilku kolorach od 6 h. do 2 K., listew na ramy, książek do nabożeństwa i t. p. KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Maryacki 8. Przyjmuje się obrazy do oprawy. 230 16—8

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 87 52—?

Restauracye.

WALENTY KOTWISZ, Kraków, ul. św. Jana 4. Pokój do śniadań, obiadów i kolacyj. Piwo okocimskie, wódki i likiery krajowe i zagraniczne, Rum, Koniaki, Wina wszelkiego gatunku. 254 13—11

Zakład galant.-introligatorski.

ANDRZEJ OLSZENIAK, zakład galanteryjno-introligatorski w Krakowie, ul. św. Marka l. 5. Telefon l. 382, wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów, oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów, tak stylowych, jako też modernistycznych; może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić. 84 51-?
+- Ceny fabryczne. +-

Towarzystwo

138 41-?

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założone w roku 1860.

Wyniki operacyi w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 kwietnia 1901 do 31 marca 1902 r. oraz wyniki operacyi w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1901 r. do 31 grudnia 1901 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic	463.778	7.029	27.980
Wartość ubezpieczona Kor.	1.423,235.377·—	41,795.756 —	89,559.061·—
			Renty: 307.637·—
Zebrana premia „	9,096.991·—	904.116·—	3,269.823·—
Szkody wypłacone „	5.793.034·—	844.779.—	1,911.069·—
„ nieuregulowane „	446.572·—	—	291.145·—
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu „	6.017.786·—	2,017.678 —	1,640.041·—
Rezerwa premii „	3.654.308·—	—	21,699.061·—
Fundusz emerytalny	1.608.805·—	—	—
Czysta pozostałość	295.196·—	—	204.305·—
Przyznana dywidenda dla członków „	10%	—	pośmiert. i mięsz. 6% dożywotnie 3%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód „	106,270.247 —	25,718.649·—	17,081.945·—
„ rent „	—	—	2,213.564.—
„ dywidendy „	27.112.002·—	440.011 —	1,585.034·—

Zakład kąpielowy

w Hotelu Krakowskim

w Krakowie, ul. Podwale l. 17.

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną *Łaźnię parową, tusze, baseny* z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdolni *masażyści*. — Łaźnia dla Pań otwartą jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

Zakład otwarty codziennie od 6-tej rano do 8-mej wieczór.

Zarząd łazienek.

98 47—?

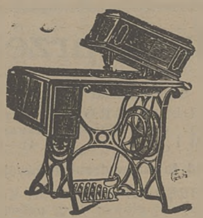
Zmiana Lokalu!

Największy Skład Maszyn do szycia i haftu

SINGERA

przeniesiony został z pod Nr. 21 **na tę samą Linię** pod **Nr. 18 w Rynku głównym.**

i poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czółenkowych, pierścieniowych Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.



Nauka haftów maszynowych bezpłatnie.

Na wypłaty: ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr., gotówką 10% taniej. — Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco. 90 48—?

JÓZEFA IWANICKIEGO

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.

Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4,

tuż przy Placu Szczepańskim. — Telefon Nr. 331.

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych *po cenach nader umiarkowanych,* jak również urządza takowe *na spłaty w ratach miesięcznych.* 179 29—?

Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

MAGAZYNY MEBLI

W KRAKOWIE: **STEFAN IGLICKI** Sławkowska 10.

WE LWOWIE: **W. PRIMUS i S. IGLICKI** Jagiellońska 12.

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

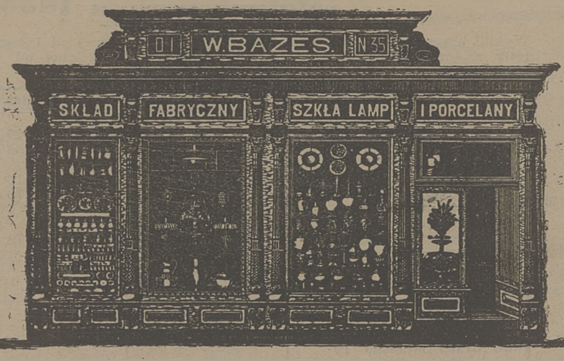
LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklannych

ARTYKUŁÓW

po cenach bez konkurencyi tanich.



W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

Flaszek

165 **AKCYJNEGO TOW.** 41—?

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Kazimierz Bartoszewicz.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.